

wilo jej stan. Z objawów tych wnioskuję jednak, że to jest dychawica. Proszę Szan. Redakcję o poradę, czy istnieje środek i jaki, by klacz tę można wyleczyć.  
J. H.

**Odpowiedź.** Klacz dychawiczna może żyć przy swej wadzie długie lata, jeżeli ma niezaduże i niezamale chomąto. Jednym słowem chomąto musi być bardzo wygodne i nie uciskać zbyt piersi, która i tak ma już ciężki oddech. Następnie przy ciężkiej pracy, gdy oddech u klaczy daje się słyszeć w formie świstu, należy natychmiast stanąć i pozwolić klaczy na spokojny oddech, w przeciwnym bowiem razie klacz może paść. Najlepszym jednak jest, gdy klacz się spręży, bo takie stałe uważanie na konie przy pracy wstrzymuje wadę zwłaszcza, gdy chodzi o szybkie wykonanie jej.  
I. R.

#### Rudawa woda w studni.

**Pytanie.** Mama studnię, w której już od kilku lat jest woda koloru rudawego, z osadem nafty na wierzchu. Wody tej nie chce pić inwentarz domowy, ani też nie nadaje się do gotowania i do picia dla ludzi. Czy istnieje jakiś środek, by wodę taką można było poprawić, do stopnia możliwości używania jej do picia i do gotowania jedzenia?

Nr. 20 F. W.

**Odpowiedź.** Wodę w studni można będzie poprawić, tylko wybraniem znajdującej się wody a następnie studnię wywiercić całkiem głęboko i to już nie w formie studni z kręgami cementowymi, lecz studnię pompową, z rurami stalowymi, grubo pocynkowanymi. Po ustawieniu — wkręceniu rur, dziurę obecnej studni będzie można zupełnie zawalić.  
I. R.

Maciora, od której prosiła na drugi dzień po oproszeniu pozdychała.

**Pytanie.** Mam świnię, która dwunastego zeszłego miesiąca oprosiła się, zupełnie szczęśliwie. Mimo tego, że świnią była tłusta, prosiła były duże i wesole. Prosiła było ośm. Na drugi jednak dzień, spochmurniały, co wydawało mi się, że osłabły, bo i sierść stała się kudłata. Jak mi się zdawało, co przez naciśnięcie strzyków stwierdziłam, maciora miała mleko, choć prawdopodobnie bardzo mało. Jednym słowem, prosiła początkowo dobijając się do ssania, na drugi dzień odchodziły od matki, i po trochu wszystkie wyzdychały, z wyjątkiem jednego, którego odrązabam i poila mlekkiem od krowy. Prosiła, które przystawiłam do mleka krowiego, zaczęło samo pić lącyczywie, tak że dosyć dobrze się chłowa. Świnią po oproszeniu się, dostawała ziemniaki, mleko i zacierkę, a także była wypuszczona na pastwisko. Proszę Szanowną Redakcję o poinformowanie mnie z jakiego powodu prosiła wyzdychały?  
M. W. z O.

**Odpowiedź.** Z powyższego pytania i wyjaśnienia, powodu zdechnięcia dokładnie określić nie można. Zaznaczyć jednak trzeba, że głównym powodem była maciora, która była za tłusta i nie posiadała mleka, ponieważ mlekonosne tkanki, zarosły tłuszczem. Prosiła tuliąc i dobijając się do ssania, nie mogły od matki swego nic dostać, skutkiem czego osłabły. Jako słabe, tembardziej nie niemogły wyłobyć ze strzyków, które po porodzie z natury nieco zapychają i również utrudniają ssanie słabym istotom. Na przyszłość, radzimy maciory nie zapasać do tego stopnia, by aż straciła mleko, lecz po zaproszeniu jej należy codziennie wypuszczać na pastwisko by mogła dużo biegać.  
I. R.

#### Ogród owocowy.

**Pytanie.** Posiadam ogród owocowy, z którego nie mam żadnej pociechy. W ogrodzie tym jablonie nie chcą się darzyć, choć po posadzeniu przyjmują się i rosą nawet 2—3 lat. Po upływie tego czasu, tak w moim jak i w ogrodach moich sąsiadów, dostają raka i bardzo marnie się rozwijają. Mimo wszystko chciałbym koniecznie dochodować się dorodnych drzew jabłoni. Zaznaczyć muszę, że drzewa innych gatunków rosą lepiej, nie zapadają na tę tak groźną chorobę drzew owocowych jakim jest rak. Ziemia, na której ogród się znajduje jest o powierzchni czarno-próchnicznej, z podglebiem gliniastym. Proszę Szan. Redakcję „Katólika” o udzielenie mi porady, jakie gatunki jabłoni na tej ziemi najlepiejby się nadawały, oraz czereśnie, które również źle idą. Czy można pod drzewka owocowe używać nawozów sztucznych.  
J. K. Z. K.

**Odpowiedź.** Jeżeli na wyżej wymienionej ziemi jablonie nie rosą dobrze i dostają raka, to nie jest wina samej ziemi jako takiej, lecz winna jest woda podskórna, która na bardzo małej głębokości pod powierzchnią się znajduje. Aby uchronić drzewka owocowe od raka i dać im możliwość dobrego i właściwego rozwoju, w pierwszym rzędzie należałoby ziemię tę zdrenować. Po zdrenowaniu zaś na ziemi tej bez wszelkich trudności, będą rosły wszystkie drzewa owocowe, tembardziej, gdy ziemia zostanie odpowiednio wynawożona, gnojem naturalnym, osobiście pod drzewkami. Następnie przynajmniej co dwa lub trzy lata nawozić pod drzewkami nawozami sztucznymi, jak tomasówka, solą potasową (Kalisalz) i azotniakiem wapnia (Kalkstickstoff), również dać wapno palone. Z drzew owocowych można posadzić jablonie, choć za rozwój ich gwarantować nie można: 1) Jabłoń „Gräfensteiner”, Ładna „Boskoop”, 5) Jabłoń Wirgińska Różow; 2) Jabłoń (Gdańskie Kanciate”, 6) Jabłoń Reneta Ananasowa; 3) Jabłoń „Reneta Landsberga”.

Z czereśni — wiśni nadawałyby się: 1) Wielkie Hedelfingera, 2) Wielkie czarne Knorpla, 3) Deonizosy żółte Knorpla i 4) Królowa Hortensja.  
I. R.

#### Niszczenie podbiału (Hufatlattich).

**Pytanie.** Posiadam kawałek pola, na którym posiałem owies, w czasie tym ukazała się taka masa podbiału, że owies nie mógł odpowiednio powschodzić, ponieważ podbiał zakrył całkowicie ziemię. Na powierzchni posiałem azotniaku wapnia, który poniekąd zniszczył pierwsze listki podbiału, lecz zato drugie wyrosły jeszcze silniejsze. Proszę o poradę, jakimi środkami podbiał najlepiej wyniszczyć?  
L. L.

**Odpowiedź.** Najlepszy sposób usunięcia raz na zawsze podbiału, jest zdrenowanie pola, następnie wynawożenie go sproszkowanym wapnem palonym i płytka podorywką, którą należy często bronować. Wydobyte korzenie podbiału przez bronowanie, należy wybierać i powynosić w takie miejsca, skądby się nie dostały z powrotem na pola. Dobrze jest także rosnący podbiał przycinać ostrą kopaczką (motyczką). W końcu na polu uprawiać rośliny okopowe lub gęsto obsiewne mieszańki itp.  
I. R.

# ROLNIK

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK

Nr. 27

8 lipca

Rok 1930.

## Rolnik i lato.

Pod ciężkim kłosem chyła się łany,  
Nadeszły znojne, gorące żniwa,  
Gospodarz, czarny ten pan nad pany,  
Do swej rodziny tak się odzywa.

Głód już w komorze, pustki w stodole,  
Przednowek ciężki do chaty wkracza.  
Dalej ochocz z kosą na pole,  
Komu radosna i miła praca.

Nie czas dziś w cieniu drzewa próżnować,  
Dalej za sierpy, dalej za kosy,  
Trzeba dziś w pocie czoła pracować,  
Niechaj na ziemię leca pokłosy.

Od wschodu słonka do późnej nocy,  
Słychać na polu piosnek wciąż gwary,  
Chłopcy, dziewczęta kaźden ochocz.  
Śpieszy się zbierać te Boże dary.

Słonko połoki gorąca leje,  
Na czoło żeńców pot znojni spływa,  
W ich sercach jednak radość się dzieje,  
Bo już nadeszły kochane żniwa.

Malcy, wyrostki są przy robocie,  
Kaźdy swe ręce wznosi do nieba  
Na ziemię leca kłosów wciąż krocie,  
Będzie w tym roku aż dosyć chleba

Już do stodoły wjeżdżają wozy,  
Gospodarz teraz jakiś jest inny,  
Bo jego serce się zatrwodziło,  
On się nie boi głodu, ni zimy.

## Co robić w pasiece w lipcu?

W lipcu sprząta pszczelarz owoce swej całorocznej pracy. Im umiejętniej się gospodarzył, tem większych plonów może się spodziewać. Lipiec to czas miodobrania i rójki. Miód wybieramy już dojrzały tylko z miodni lub nadstawki. Zapasy miodu w gnieździe służyć pszczołom na pokarm zimowy. Zabierając zapasy te, mogłoby im na zimę pożywienia zabraknąć. Na późniejsze potrzeby liczyć zaś nie można, gdyż nie wiemy jaki rój będzie. Jeżeli później pożytek nastąpi, czy to z seradell, czy też z wrzosu lub innych roślin, to można zbyteczną ilość miodu wybrać przez zwięźnienie gniazda.

Wytrząsanie miodu należy wykonywać podczas dni niezbyt gorących, najlepiej przed południem, gdy wiele pszczół wylatuje na pożytek. Do odklepienia plastrów, używa się specjalnych widełek lub też zwykłego ostrego noża stołowego. Nóż maczamy często w gorącej wodzie, aby zasklep łatwiej odchodził. Bacznie należy, aby plastry przy kręceniu miodarki nie popękały. Dlatego kręcimy miodarkę z początku wolno, a następnie coraz szybciej. Niezasklepienych plastrów nie należy brać, ponieważ miód w nich jest niedojrzały, zawiera jeszcze wiele

wody i musi wyparować, by się stał dojrzałym. Pszczoły zasklepiają tylko dojrzały miód. Do przechowania miodu używamy częstych i suchych słoików szklanych. W garnkach glinianych nie zaleca się miodu przechowywać, gdyż łatwo pękają, gdy miód cukrzeje.

Od połowy lipca nie warto rójów osadzać. Najlepsze roje, są czerwcowe. Późne roje nie mogą się odrobić i zapasów na zimę zebrać. Roje naturalne nie są też tak wiele pożądane w pasiece postępowej. Na roje naturalne trzeba czekać i je pilnować, by nie uciekły. Pierwszy rój, który pień wydaje, wychodzi z starą matką. Matka taka jest już poczęści wadliwa i trzeba dlatego rój taki więcej pielęgnować, by go utrzymać przy sile.

Aby uniknąć złych następstw wywołanych przez naturalną rójkę, tworzą dlatego postępowi pszczelarze roje sztuczne. Sposobów tworzenia sztucznych rójów mamy wiele, zależy to od tego, czy chcemy robić naloty, czy też tak zw. roje składane. Sztuczne roje należy robić tylko z silnych pni, najkorzystniej od połowy czerwca do połowy lipca. Jednym z łatwiejszych sposobów tworzenia sztucznych rójów, jest robienie roju składanego. W dzień pogodny, podczas silnego lotu pszczoł, stawiamy pień, który ma być rozdzieleny na inne miejsce. Z ulu tego, czyli macierzaka, bierzemy 5—6 ramek z krytem czerwem, siedzącymi na nich pszczołami i matką. Ramki zawieszamy w innym przygotowanym ulu, postawionym na miejscu macierzaka. Do nowego ula, jak również do macierzaka wkładamy 2—3 ramki z gotową lub sztuczną węzą. Pszczoły powracające z pola, zlecają się do nowego roju. Rój ten ma matkę, czerw i wszystkie stare, czyli lotne pszczoły. W macierzaku pozostawiamy zatem młode mucho wraz z czerwem. Osieroczonemu macierzakowi dodajemy po kilku godzinach matkę zapasową, dla pewności w kląceczce, lub też dojrzałą matczynik. W braku matki lub matczynika wychowują sobie pszczoły samą nową matkę, z posiadającego czerwem w różnych stadiach rozwoju. Pień osieroczone założy zwykle po kilka matczyników i sposobi się poczęści do rójki. Zapobiegamy temu przez wycinanie wszystkich matczyników, oprócz jednego najlepszego. Ważne jest, by matczynikowi podać przez kilka dni rzadkiej syty, gdyż młode pszczoły nie wylatują jeszcze na pożytek i mogłoby im dlatego zabraknąć wody na karmę dla czerwem. Sposób ten jest łatwy i udaje się zwykle, ma jednak tę wadę, że pień macierzysty osłabia się za wiele. Zaleca się dlatego robić rój składany z kilku pni, biorąc z nich po 1—2 ramek z czerwem i siedzącymi na nich pszczołami. Po zebraniu i zawieszeniu ramek, dodajemy utworzonemu rojowi matkę w kląceczce, lub dojrzałą matczynik. Ramki z pszczołami należy skropić słodką wodą, aby połączenie pszczoł odbyło się łatwiej. Na drugi dzień, gdy zauważymy, że pszczoły się uspokoiły, wypuszczamy matkę z kląceczki, a rój podkarmiony rzadką syta.

Czas miodobrania i rójki jest najodpowiedniejszym czasem do ziniącej matek. W trzecim roku, jak wiadomo, matka już słabiej czerwi, dlatego trzeba ją usunąć i dodać młodych matek.

Jeżeli pożytek się skończył, należy z końcem lipca nadstawić i miodnię opróżnić, a ramki starannie przechować i zabezpieczyć przed molami.

## Ziela aromatyczne dla królików

Króliki rozwijają się najlepiej wówczas, gdy otrzymują urozmaiconą paszę. Obserwując jedzące zieleninę króliki łatwo zauważyć, iż częstokroć wybierają one z upodobaniem rośliny, zdawałoby się, najmniej cenne nap. rozmaite chwasty, odznaczające się nieraz przykrym, gorzkim smakiem, gryzą ją z przyjemnością górką korę z gałązek drzew itd. Dzieje się to wówczas, gdy zwierzęta te mają dostateczną ilość soczystej koniczyny i innych słodkich traw. Zauważyć też łatwo, że królik ma skłonność większą do zjadania roślin szerokolistnych, nap. jest on szczególnie amatorem wielkich liści łopianu — rośliny, która nie smakuje zupełnie innym zwierzętom, liści chrzastu, które nie należą do zbyt smakowitych, a cóż dopiero mówić o piolunie, którego gorzkość jest powszechnie znana, a który jest chętnie spożywany przez królika. To też, znając powyższe upodobania królików, należy urozmaicać karmę podawaną tym zwierzętom drogą dodatku wymienionych roślin. Trzeba mieć na uwadze, iż spożywanie roślin wymienionych działa bardzo korzystnie na przebieg trawienia królika. Piolun, gałązki wierzby, mięta — to dodatek doskonały, gdy zauważymy stan rozwolnienia u królików. Mięta poza tym działa dobrze na drogi oddechowe podczas kataru z przeziębienia, należy jednak skarmiać miętę w stanie suszonym, gdyż zieloną nie zawsze króliki jedzą, suszoną zaś bardzo chętnie. Wogóle pożytecznym jest nasuszyć miętę, piolun, wrotyczu, macierzanki, kopru, kminku trawy-tomki wonnej itd. Zapas tego rodzaju przyda się w królikarni zawsze, przyda się również i pokrzywa suszona.

Dodatek suszonych ziół aromatycznych do paszy pobudza apetyt królików i sprzyja ich rozwojowi.

## Nie marnować gnojówki.

Nasze ziemie są ubogie w azot i dlatego mamy zbiory naogół marne. Ci, którzy zbierają lepsze plony, zawdzięczają to prócz odpowiedniej uprawy, głównie umiejętnemu stosowaniu nawozów sztucznych, a przede wszystkim nawozów azotowych, t. j. saletry i azotniaku. Nawozy te są obecnie drogie i wobec niskich cen płodów rolniczych ich opłacalność jest wątpliwa.

Nauka i praktyka stwierdziła, że gnojówka jest poważnym źródłem azotu w gospodarstwie i dlatego rolnicy powinni baczeniejszą zwracać na nią uwagę. Gnojówkę traktuje się dotąd jako „ cuchnące pachnidło „ Odpływa ona sobie spokojnie ze stajni zanieczyszczając powietrze, ze stratą dla roli, a stać się powinna jednym ze źródeł dochodu.

Praktycznie rzecz ujmując, trzeba dno stajni pod dyłkami zrobić nieprzepuszczalnym, więc wybetonować tak, aby środek dna miał spad, by moc nie służył, odchodził np. rurką bezpośrednio do beczki lub cementowego zbiornika. Zbiornik ten naj-

lepiej umieścić za stajnią — szczelnie przykryć — a przede wszystkim dachem — aby gnojówka nie parowała i deszcz jej nie rozładniał.

Nie należy gnojówką wogóle polewać gnoju na gnojowni, gdy jest suchy, bo dostarcza się w niej bakterjom żyjącym w gnoju azotu, który, jak wyżej wspomniałem — rozkładając — uwalnia go ze stratą dla rolnika. Gnoj suchy polać wodą. Tak zgromadzona gnojówka jest wartościowym nawozem i choć ją przyjdzie czasem rozwinąć, opłaci siewie trud, da więcej paszy np. buraków, w następstwie zaś więcej mleka i gnoju, a ponadto rolnik zaoszczędzi gotówki, którą wydałby musiał na kupno saletry. Szanujcie więc gnojówkę.

Stwierdzono naukowo, że gnojówka, która przeszła przez nawóz azotowy i gromadzi się albo jako kałuża, lub nawet w zbiorniku i wśród wozowej gnojowni — nie ma wartości jako nawóz azotowy, gdyż bakterje obficie żyjące w gnoju azot gnojówki rozkładają, (który się potem ulatnia w powietrze) i wywołuje poważną stratę. Gdy gospodarz wywozi taką gnojówkę w pole, wywozi prawie wodę i zraża się do stosowania tejże — nie wiedząc, że polewał rolę już bezwartościową gnojówką.

Aby tej stracie zapobiedz, muszą rolnicy gromadzić osobną gnojówkę, a właściwie moc, bo ten dopiero ma rzeczywistą wartość nawozową.

## Dla naszych gospodyń.

**Przechowanie pomidorów.** Pomidory zachowuje się jak świeże w ten sposób: Obrąć w suchy czas, obcierać suchym płatkim niewielki owoc dojrzwały, ale twardy, ułożyć w kamiennym słoju lub garnku, zalać przygotowaną, zimną wodą osoloną, (cały rok trzymają), przykryte deseczką i małym kamieniem. Używane do sałaty, do przekąsek miały smak jak świeże, naturalnie trzeba przetrzymać garnek co 2—3 tygodnie. Jeżeli woda zmałona, trzeba przepłukać zimną wodą i nalać świeżą, słoną, przegotowaną. Na jeden litr wody brać 2 do 3 łyżek soli kuchennej.

Kalafiorzy oczywiście do gotowania, włożyć w wodę, do której dolać trochę octu, a wszelkie robaczki z nich wypłyną na wodę.

**Doskonała sztuka mięsa.** Gotowane już mięso należy włożyć w rondel, zebrać wszelki tłuszcz z rosolu, wlać na mięso, nakrajać rozmaitej włośzczyzny, wlać jeszcze parę łyżek wody, posolić, przykryć pokrywą, postawić na małym ogniu i dusić często mięso widelcem przewracając, a nabierze smaku i kruchości. Najwyżej godzina takiego duszenia wystarczy, można i krócej.

**Drób pieczony.** Każdy drób nawet kurczę najmłodsze powinno być skubane, a nie parzone. Każdy rodzaj drobiu, kładąc do pieca, posmarować jajkiem, następnie zaraz posypać mąką i dopiero smarować masłem lub fryturą przez to formuje się znaczna skórka. Kurczęta w czasie pieczenia bardzo dobrze jest smarować młodą śmietaną, co je robi pulchnymi i jakby narośniętymi. Przy końcu należy tak smarować, aby się śmietana zarumieniła i dopiero na półmisku polać miodem masłem z rumianą bułeczką. Kurczęta takie bardzo dobrze smakują.



## Pytania i odpowiedzi



### Brodawki na wymieniu.

**Pytanie.** Moja młoda, raz ocielona krowa, do stała na strzykach brodawek, przez co źle się doi, gdyż kopie i stoi bardzo niespokojnie. Jakie środki zaradcze istnieją dla usunięcia brodawek?

I. Rasin.

**Odpowiedź.** Brodawki, jak również wszelkiego rodzaju narośla na strzykach, usuwa się z powodzeniem za pomocą smarowania - masowania tak wymienia jak i strzyków kwasem monochlorowocymem (Monochloressigsäure).

I. R.

### Chudnięcie krowy.

**Pytanie.** Mam 4-letnią krowę, dwa razy ocieloną. Krowa ta otrzymuje bardzo dobrą paszę, a mimo to jest bardzo chuda. Jaka tego przyczyna i co na to robić, by dobrze wyglądała?

P. R.

**Odpowiedź.** Jeżeli krowa daje dużą ilość mleka, to nawet przy intensywnym, czyli dobrym karmieniu jej, będzie źle wyglądała. Przyczyną tego jest to, że wszystką paszę przerabia na wydajność mleka. Natomiast gdy krowa przy dobrym odżywianiu jej, nie daje dużej ilości mleka, to znaczy, że jest chorą lub też wogóle źle trawi, czyli nie właściwie przerabia w swym organizmie otrzymaną paszę i krowę taką, jako okradacza kieszeni gospodarza, trzeba poprawić i sprzedać masarzewi.

I. R.

### Krzaczasty agrest, który nie rodzi.

**Pytanie.** Mam kilka krzaków agrestu, posadzonego przed dwoma laty. Agrest ten jednak do tej pory nie wydał żadnego owocu. Co mam uczynić, by agrest zmusić do rodzenia?

W. St.

**Odpowiedź.** Z powyższego pytania nie można zbyt wiele wywnioskować, gdyż nie jest powiedziane, czy dany agrest dobrze się rozwija, czy też źle. Jednak, by pomóc agrestowi do wydania owoców, należy pod krzakami na jesieni dobrze nawozić wapnem, solą potasową (Kalisalz), superfosfatem i azotniakiem wapnia (Kalkstickstoff). Po nawiezieniu, czyli obsypaniu naokoło krzaków, winno się nawozy te przekopać z ziemią.

I. R.

### Hodowla i opas świni.

**Pytanie.** Wiele czytałem w „Katoliku“ i w kalendarzu rolniczym o hodowli świni, gdzie pisze się, iż świnia po 6 miesiącach chowu i opasania, dochodzi do wagi żywej 100 kilogramów. Ponieważ i ja hoduję świnie, więc interesuję się temi sprawami a mimo mych największych wysiłków i starań, położonych w tym kierunku, po rocznym trzymaniu świni i opasaniu jej dochodzę do najwyższej wagi u świni, do 150 kg. Świnie moje dostaną jako paszę gotowane kartofle ze śrutką jęczmienną. Jak należy żywić i hodować świnie, by móc dojść do takich pięknych rezultatów, iż świnia po 6 miesiącach ma wagi 100 kg.?

J. P.

**Odpowiedź.** Wzrost a potem i opas świni w wielkiej mierze uzależnioną jest od samej rasy świni. Najlepiej rosną, jak również opasują się świnie powstałe z krzyżówki świni szlachetnych (Edelschweinen) i to knura rasy szlachetnej, skrzyżowanego ze świnia rasy krajowej. By uzyskać opłacalny przyrost wagi dziennej, przede wszystkim należy się starać o dobry wzrost świni. Szybki wzrost

świni, otrzymuje się przez intensywne żywienie młodych prosiąt i wypuszczanie ich na świeże powietrze, na podwórko lub specjalny okólnik. Młode prosięta, które zaczynają już żreć, winny dostawać w dowolnej ilości, czyli tyle ile potrafią tylko zjeść, grubo śrutowanego jęczmienia, skropionego tylko do minimalnej wilgotności mlekiem odciganym. Do tak skropionej śrutki domieszać po 10 gramów mąki z ryb (Fischmehl), szlękredy, lub pastewnego wapna fosforowego. Gdy jest w tym czasie zielona pasza jak koniczyna, wyki lub cośkolwiek innego, to również zadawać do paszy, prócz wyżej wymienionej paszy tyle, ile zjeść mogą. Gdy prosięta są już starsze, to jest przynajmniej w trzecim miesiącu, można im do śrutki jęczmiennej, mąki z ryb pastewnego wapna fosforowego, dodawać śrutki kukurydżanej i kartofli, początkowo w mniejszych ilościach, a następnie dawkę tę zwiększać z każdym tygodniem, aż do zupełnego opaszenia świni. Oczywiście, że żarcie to winno być tylko zadawane w stanie suchym a nie rozcieńczone wodą.

### Biegunka u cieląt.

**Pytanie.** Mam 3-tygodniowe cielę, które w tych dniach dostało biegunki. Ponieważ cielę to chciałem zostawić do chowu, przeto proszę Szan. Redakcję o poradę, czem najlepiej można wyleczyć cielę z biegunki?

152, D. K.

**Odpowiedź.** Biegunka u cieląt może być wywołana przez niewłaściwe pojenie cielęcia, to jest rzadko a za dużo na raz, lub niewłaściwe trzymanie cielęcia, czyli w oborze o zepsutem powietrzu, a czasem i nadmiernej wilgoci w oborze, bez stałego wypuszczenia cielęcia na świeże powietrze do okólnika. Cielę z biegunki można wyleczyć za pomocą następujących środków zaradczych:

- Cielę winno dostać 3 łyżki stołowe oleju rycynusowego, na przeczyszczenie żołądka;
- Zamiast mleka czystego i surowego, należy ugotować cielęciu zupę z płatków owsianych i to na 10 litrów wody wziąć 1 kilogram owsianych płatków. Po zgotowaniu takiej zupy i wystudzeniu jej do umiarkowanej ciepłoty, by cielę się nie mogło poparzyć, zadaje mu się po dwa litry na jeden raz w odstępach czterogodzinnych. Przed pojeniem cielęcia taką zupą, należy do zupy wsypać po jednym proszku: 1 proszek „Pankreonu“, 1 proszek „Türpilu“ i 1 proszek cielęcy, w którego skład wchodzi: opium, salicyl, tanina, (Tanin), z koloidalnym srebrem, tanargentan (Tanargentan). Przez 3 dni należy cielę poić taką pójką i to lepiej, by cielę było głodne, niż zbyt dużo dostało na raz. Po tym czasie, gdy żołądek zostanie uregulowany, można zadawać pójkę z pół przegotowanej wody połączonej z pół przegotowanego mleka. Tak przyrządzoną pójką należy cielę poić aż do zupełnego wyzdrowienia. Po wyzdrowieniu cielęcia, powoli przechodzi się do pojenia go mlekiem od krowy.

I. R.

### Ciężkie oddychanie klaczy.

**Pytanie.** Posiadam klacz 6-letnią, która w ubiegłym roku, gdy ją zaprząłem do kosiarki — (źniwiarki) podczas parnego dnia, do mimo całkiem powolnej jazdy po pewnym czasie nie chciała ruszyć się z miejsca, robiąc silnie bokami, ciężko oddychając. Widząc ten objaw, przestraszyłem się i natychmiast posłałem po weterynarza. Weterynarz po swym przyjeździe puścił jej krew z szyi, co popra-